

Afera wokół współpracy lubelskiego marszałka z podejrzaną fundacją

2 października 2022

Media donoszą o kontrowersjach wokół podpisania przez marszałka województwa lubelskiego, polityka z ramienia PiS-u, Jarosława Stawiarskiego listu intencyjnego z GreenZero Foundation.

W Kraśniku ma powstać zeroemisyjny park przemysłowy za 5 mld zł, na który będzie się składać ogromna farma fotowoltaiczna i fabryka nanopowłok. Podpisano w tej sprawie list intencyjny. Partnerem, który ma podjąć się tej inwestycji, jest GreenZero Foundation.

Prezes Ruchu Narodowego Lublin Piotr Zduńczyk napisał na Twitterze, że prezesem tej fundacji jest: „Bruno Koschoreck, były niemiecki wojskowy, który współpracuje z rosyjską oligarchią. Przeszłość samej fundacji jest bardzo niejasna, wydaje się wręcz, że fundacja została »założona na kolanie«. Powstała formalnie 22 lipca 2022 roku”.

Jest to miesiąc przed podpisaniem wspomnianego listu intencyjnego. „Wśród 30 podmiotów, z którymi fundacja miała pracować mamy do czynienia z podmiotami nieposiadającymi nawet danych kontaktowych czy identyfikacyjnych. Większość z nich nie posiada nawet strony internetowej, a niektóre są powiązane przez kod źródłowy z portfelem do przechowywania kryptowaluty YEM, która jest zwykłym PRZEKRĘTEM”.

Portal „Onet” donosił o tym, iż fundacja owa jest oskarżana w Azji o przekręty finansowe. Senator Jacek Bury z ramienia Polski 2050 zapowiedział złożenie zawiadomienia do ABW w sprawie tej współpracy. Marszałek Stawiarski skomentował to, mówiąc: „Nie miałem pojęcia, kto za tym stoi. Nie znałem pana

Bruna Koschorecka. Pierwszy raz widziałem go na tym spotkaniu. Snucie enuncjacji mówiąc, że pan Koschoreck jest związany z kapitałem rosyjskim, jakimiś służbami i że chce coś wyłudzić, to opowiadanie bajek. Pan Bury grzmi, że jacyś idioci to podpisują, albo ludzie, którzy mają na celu dodatkowe zera we własnych portfelach. Posuwają się do wielkich oskarżeń wobec wójta, burmistrza i mojej skromnej osoby. Nie padło żadne słowo prawdy, co jest w tym liście intencyjnym”.

Stawiarski zwrócił uwagę, że sam list intencyjny nie tworzy żadnych kosztów i nie nakłada zobowiązań na władze samorządowe. Co za tym idzie, podatnicy nie zapłacili nic za ten projekt. Pytanie – czy w przyszłości zapłacą?

Autorstwo: Michał Waligóra

Na podstawie: Twitter.com, DoRzeczy.pl

Źródło: MediaNarodowe.com